

TEATR
ROZRYWKI

BAL

u Wolanida

Diaboliada z songami

według "Mistrza i Małgorzaty" Michaiła Bułhakowa

- Dyrektor naczelny i artystyczny - **Dariusz Miłkowski**
- Kierownik muzyczny - **Jerzy Jarosik**
- Kierownik literacki - **Jolanta Król**

BAL

u Wolanda

Diaboliada z songami

według "Mistrza i Małgorzaty" Michaiła Bułhakowa

- przekład: **Irena Lewandowska**, **Witold Dąbrowski**
- songi Wolanda: **Maciej Małeńczuk**

- scenariusz i reżyseria: **Lukasz Czuł**
- scenografia: **Michał Urban**
- ruch sceniczny: **Artur Fredyk**
- kierownictwo muzyczne i aranżacje: **Rafał Smoleń**

- asystent reżysera: **Agata Witkowska**
- asystent scenografa: **Anna Pomorska**

- inspicjent - **Iwona Bruch**
- sufler - **Ewa Grysko**

- światło - **Marek Mroczkowski**
- dźwięk - **Grzegorz Zawada**

prapremiera 13 marca 2004

41-500 Chorzów, ul. Konopnickiej 1
tel. centrala 0-32 346 19 30
www.teatr-rozrywki.pl
e-mail: info@teatr-rozrywki.pl

TEATR
ROZRYWKI

96

KNYBA
2857

TEATR
KNYBA "BEHEMOT"
2857142
TOLET
C 10 20 18 20 !!!

BAL

u Wolanda

Diaboliada z songami

według "Mistrza i Małgorzaty" Michaiła Bułhakowa

OBSADA:

Woland - **Maciej Małeńczuk** (gościnnie)

Świta Wolanda:

Korowioł - **Artur Święs** (gościnnie)

Behemot - **Elżbieta Okupska**

Azazello/Strawiński - **Robert Talarczyk**

Hella - **Barbara Duszczał**

Bohaterowie:

Małgorzata - **Anna Kadulska** (gościnnie)

Iwan Bezdomny - **Grzegorz Kliś** (gościnnie)

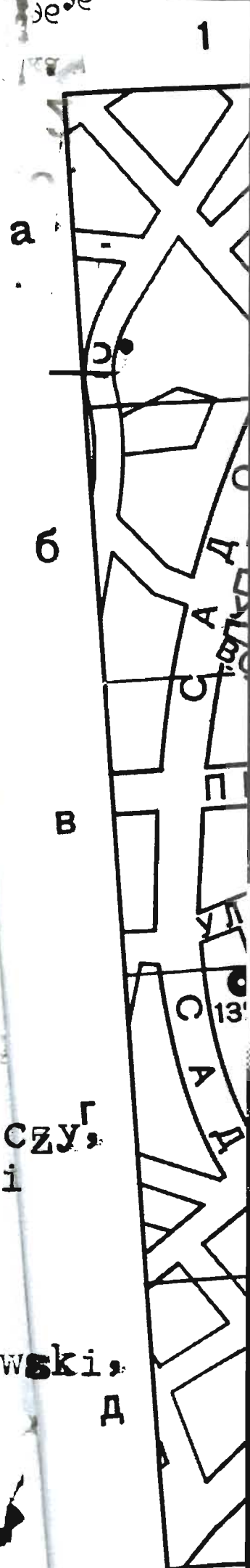
Mistrz - **Witold Szulc** (gościnnie)





Mieszkańcy Moskwy:

- Michaił Aleksandrowicz Berlioz - **Adam Szymura**
- Mikołaj Iwanowicz Rimski - **Andrzej Kowalczyk**
- Iwan Sawielewicz Warionucha - **Mirosław Książek**
- Stiopa Lichodiejew - **Marian Florek**
- Nikanor Iwanowicz Bosy - **Ryszard Chlebuś**
- Żorż Bengalski/Śledczy - **Julian Kilar** (gościnnie)
- Andrzej Fokicz - **Jacenty Jędrusik**
- Natasza - **Róża Miczko**
- Poeta Riuchin - **Sławomir Kmiec**
- Tamara/Frieda - **Anna Ratajczyk**
- Ida Herkulesowna Wors - **Alona Szostak**
- Krytyk tatuński - **Dominik Koralewski**
- Baron Meigel - **Jan Bógdoł** (gościnnie)
- Praskowia Fiodorowna/Depeszowa - **Agata Witkowska**
- Bosman Żorż/żona Bosego - **Marta Tadla**
- Sanitariusze - **Rafał Gałewski, Adam Rakoczy, Maciej Szybka, Piotr Śmigielski**
- Kelnerzy, Trio Gugli - **Jacek Brzeszczyński**
- **Łukasz Musiał, Leopold Stawarz**
- Waluciarze - **Jacek Brzeszczyński**
- **Sławomir Kmiec, Dominik Koralewski, Łukasz Musiał, Leopold Stawarz**
- oraz zespół muzyczny Macieja Maleńczuka i muzycy Teatru Rozrywki



„...Więc kimże w końcu jesteś?

– Jam częścią tej siły,
która wiecznie zła pragnąc
wiecznie czyni dobro”

J. W. Goethe, „Faust”



To tylko trzy dni. Majowe, duszne od nagle wybuchtej wiosny, piękne i straszne. Świat zawsze staje się przerażający, gdy na ziemi pojawia się szatan. Rzecz w tym, że tym razem diabeł przybywa do Moskwy - miejsca szczególnego pod wieloma względami. Oto samo centrum totalitarnego ustroju komunistycznego; jądro zepsucia z jednej, a ucisku i zniewolenia z drugiej strony. Czart ma do spełnienia misję - trzeba urządzić coroczny, wielki bal. Przy okazji jednak (a może przede wszystkim?) zdarza się rzecz przedziwna: oto demon zła uczyni dobro...

Ale szatan nie naprawi świata, może tylko pokazać, co łączy mieszkańców Moskwy ze światem diabelskim. Tak więc na pierwszy ogień idą: donosicielstwo, łapownictwo, zdrada. Totalne pijaństwo i korupcja dzielnie dotrzymują im kroku. Wredna zazdrość, niepohamowana chciwość, chore ambicje... Ale przede wszystkim STRACH! Paraliżujący strach jest motorem wszystkich niegodziwości, każdego ohydneho postępu i tego podłego myślenia, które każe niszczyć i pogrążać bliźnich, zanim oni nas zniszczą.

Szatan z widoczną przyjemnością, podszytą - o dziwo! - odrobiną smutku, pokazuje moskwićzanom ich małostkowość, podłość i głupotę. Tylko Małgorzata i Mistrz traktowani są inaczej. Ale oni są przecież zupełnie wyjątkowi...

Opowieść o wizycie Wolanda na ziemi rodziła się w duszy człowieka prześladowanego i gnębionego, zranionego do żywego i schorowanego.

Przez wiele młodzieńczych lat sądził, że „całe życie upłynie w jasnych barwach, cicho, spokojnie; jutrenki, zachody słońca, Dniepr, Kreszcztik, latem słoneczne ulice, a zimą duże płatki niemroźnego i nieostrego, przyjaznego śniegu... A wyszło zupełnie na odwrót.”

Zanim wybuch I wojny światowej zastał Michaiła Bułhakowa na czwartym roku medycyny, spędził on dzieciństwo i młodość wraz z rodzicami i sześciorgiem rodzeństwa w domu nr 13 przy ulicy Andriejewskiej Spusk w Kijowie. W rodzinie mnóstwo było muzykowania, zabawy w teatr, chodzenia do opery i spędzania wakacji w pobliskiej Buczy. Życie układało się więc w formach dość typowych dla środowiska oświeconej rosyjskiej inteligencji tego okresu.

Wiosną 1914 roku Michaił Afansjewicz Bułhakow poślubił - wbrew woli rodziców - Tatianę Nikołajewną Łappę, córkę dyrektora saratowskiej izby skarbowej. Wybuch wojny zastał go na czwartym roku medycyny. Po zdaniu egzaminów został „zatwierdzony w stopniu lekarza z wyróżnieniem i zapewne od razu powołany do wojskowej służby medycznej. Wg Andrzeja Drowicza, Michaił Bułhakow, jako „żołnierz pospolitego ruszenia drugiego stopnia”, na ochotnika ruszył na Front Południowo-Wschodni, by pracować w wojskowych szpitalach w Kamieńcu Podolskim i Czerniowcach. Żona towarzyszyła mu jako siostra miłosierdzia. Jesienią 1916 roku, skierowany do guberni smoleńskiej, trafił do wiejskiej lecznicy we wsi Nikolskoje. Ciężkie życie mieszczaucha na wsi przedstawił w „Zapiskach młodego lekarza”.

„Dla przeciwdziałania bólowi po szczepionce antydifterytowej Bułhakow wstrzyknął sobie morfinę, a następnie przyzwyczaił organizm do tego zabiegu i stał się nałogowym morfinistą” - pisze Andrzej Drowicz w książce „Mistrz i diabeł”. Sytuacja taka miała jakoby trwać przez rok. Z nałogu wyciągnęła go żona, choć siła woli pisarza też musiała mieć swój udział.

Zdemobilizowany w lutym 1919 roku, wrócił Bułhakow wraz z żoną do Kijowa, by otworzyć gabinet chorób wenerycznych. Zaledwie jednak rok później, wcielony zapewne pod przymusem do armii Denikina, zajął się pracą w szpitalu polowym. Tam, po przebyciu ciężkiego tyfusu, postanowił na zawsze pożegnać się z profesją lekarza. Trzeba bowiem pamiętać, że przez całe te lata pisał opowiadania, nowele, artykuły, sztuki teatralne (te ostatnie zniszczył, bowiem wydały mu się zbyt okolicznościowe, pisane w pośpiechu).

Rozpoczął się nowy etap w życiu Bułhakowa: jako kierownik sekcji literatury LITO, jednej z agend Ludowego Komisariatu Oświaty, popularyzował we Władykaukazie spektakle i ich autorów, organizował dyskusje, wieczorki literackie i artystyczne, wygłaszał odczyty.

Kiedy we wrześniu 1921 roku Bułhakowie przyjechali do Moskwy, okazało się, że znalezienie pracy w ogarniętej porewolucyjnym głodem stolicy graniczy niemal z cudem. Pisarz był konferansjerem w teatryku, reporterem i kronikarzem gazetek, przede wszystkim jednak pisał swoje utwory. W piśmie „Rassija” opublikował powieść „Biała gwardia” (w hołdzie zmarłej matce), która wbrew oczekiwaniom nie zrobiła furory.

Mieszkali na ul. Bolszaja Sadowaja 10, mieszkanie nr 50. To właśnie ten lokal opisany został w „Mistrzu i Małgorzacie”, choć nie tylko: miejsce to było inspiracją licznych opowiadań. Bułhakow pisał sporo, lecz ze zmiennym szczęściem - kolejne jego utwory były konfiskowane (jak chociażby „Psie serce”, zwrócone za wstawiennictwem Gorkiego po dwu latach, które publikacji doczekało się dopiero w 1987 roku!), niektórych nie chiano opublikować.

Bułhakow opuścił żonę, by związać się z Lubow Jewgieniewną Bietozierską.

Kilka kolejnych lat - to czas wytężonej pracy nad adaptacjami scenicznymi własnych opowiadań i tworzenie nowych sztuk teatralnych. Kolejne krytyki i konfiskaty. Kiedy w 1929 grupa literatów - przyjaciół Bułhakowa została aresztowana i skazana na zesłanie, jasne stało się, że oto rozpoczął się nowy etap w historii - powszechny terror. Po osobistej, publicznej wypowiedzi Stalina na temat twórczości pisarza, jego sztuki - jak za pociągnięciem czarodziejskiej różdżki - zeszyły z afisza. Powróciły kłopoty finansowe, Bułhakow zaczął chorować: dokuczało mu serce, cierpiał na zaburzenia nerwowe.

W tym czasie powstało „Kopyto inżyniera” - rozdział nowej powieści, mającej w końcu stać się ukoronowaniem jego twórczości.

Kiedy w marcu 1930 roku cenzura nie dopuściła do wystawienia „Zmowy świętoszków” (opowieści o prześladowaniu genialnego autora komedii przez partię religijną przy cichej aprobachie króla), zdesperowany Bułhakow napisał długi list do samego Stalina. W sposób uniżenie grzeczny, ale i drwiący prosił w nim Rząd Radziecki by „zadysponował moją osobą w taki sposób, jaki uważa za właściwy, ale żeby tak czy inaczej mną zadysponował, albowiem OBECNIE przede mną, dramaturgiem, autorem pięciu sztuk, znanym w ZSRR i za granicą jedynie nędza, ulica i śmierć.”

Stalin zadzwonił do Bułhakowa. To niebywałe wydarzenie zaowocowało etatami asystenta reżysera w Teatrze Artystycznym oraz konsultanta w Teatrze Młodzieży Robotniczej. Bułhakow rozstał się z Lubow, by związać się z Jeleną Siergiejewną Szyłowską - powiernicą, inspiratorką i ostoją na resztę życia. Adaptacje sztuk i kolejne opowiadania nie zajmowały pisarza na tyle, by nie pracował nad „Mistrzem i Małgorzatą” - powieść nabierała powoli końcowego kształtu.

Kolejne lata - to ugruntowanie totalitaryzmu, nieokiełznanego kultu wodza i dyktatury strachu. Skończyła się era literatury wolnej, pozostały tylko peany na cześć Stalina.

Bułhakow borykał się z coraz to większymi problemami: kolejne utwory okazywały się „niedrukowalne”, lub nie nadające się do wystawienia. W 1934 rok napisał więc drugi list do wodza, z prośbą o pozwolenie na wyjazd z ZSRR. Niestety, Stalin odmówił. Pisarz nękany coraz częstszymi atakami depresji i stanów lękowych próbował prowadzić ożywione życie towarzyskie, ale kłopoty finansowe i wieści o represjach oraz znikających przyjaciółach nie pomogły mu odzyskać równowagi psychicznej.

Ostatnie lata życia Michaiła Bułhakowa znaczone były ciężką pracą nad redakcją „Mistrza i Małgorzaty”; podobno „ostatnią kropkę” w szóstej, ostatecznej wersji rękopisu postawił pisarz 28 maja 1938 roku. To jednak nie koniec: kolejne poprawki wprowadzał podczas przepisywania rękopisu, dyktował je do ostatniej chwili, aż do - spowodowanej nerczycą - śmierci.

To wówczas właśnie powstał przejmujący początek rozdziału 32: „O bogowie, o bogowie moi! Jakże smutna jest wieczorna ziemia! Jakże tajemnicze są opary nad oparzeliskami! Wie o tym ten, kto błądził w takich oparach, kto wiele razy wycierpiał przed śmiercią, kto leciał ponad tą ziemią dźwigając ciężar ponad siły. Wie o tym ten, kto jest zmęczony. I bez żalu porzuca wtedy mglistą ziemię, jej bagniska i jej rzeki, ze spokojem w sercu powierza się śmierci, wie bowiem, że tylko ona przyniesie mu spokój.”

JotKa

Sposób na zbawienie

Jak po naszymu, to wypiliśmy niewiele
i nie z kieliszka, no powiedz, Miszka.
I gdyby wódki nie pędzono z jakichś śmieci,
to nie zaszkodziłby nam ten literek trzeci.

Mocniejsza od prawosławia, samodzierżawia i komunizmu. Wszechobecna i niezniszczalna. Aqua vitae dla wielkich i maluczkich: wódka. Rosyjska legenda głosi, że po raz pierwszy przygotowali ją mnisi na Kremlu, pod koniec XV wieku. Początkowo wykorzystywali spirytus, sprowadzany aż z Genui, szybko jednak rozpoczęto rodzimą produkcję, z miejscowego, „chlebowego” spirytusu i wody źródlanej. Początkowo służyła do dezynfekcji. Nieco później - gdy nauczono się produkować gorzałkę w różnych smakach - stanowiła podstawowe wyposażenie domowych apteczek. W Polsce bogatsze domy zatrudniały nawet „panny apteczkowe”, które pod kluczem trzymały kminkówkę, anyżówkę, persyko z pestek, rummy, araki i likwory. Zamożniejsi kupowali na podróż puzdra z przegródkami, zwykle na cztery, sześć lub osiem flaszek - do tyłuż gatunków wódki. Wyrób gorzałki dozwolany był miastom za przywilejami królewskimi. Szlachta przywilejów takich nie potrzebowała, bowiem król Stefan Batory przyznając, iż ziemie należące do stanu rycerskiego są „wolne zawždy ze wszemi pożytkami, któreby się na tych gruncich pokazywały” (1576), uznał tym samym prawo dziedziców do dochodów z ich browarów, gorzelni i sprzedaży tych trunków na ich gruntach... Cztery lata później, powiedzenie „pijany jak Polak” zdobyło w Europie wielką popularność.

Ten pierwszy piliśmy w kącie koło lady.
To był początek - jak gdyby zwiady.
A trzecią - w parku, za zakrętem, koło urny.
Gdzie? Nie pamiętam, film się urwał durny.

Ale czy naprawdę byliśmy w tej dyscyplinie najlepsi? Tuż za miedzą przecież tkwił konkurent znakomity: zaprawiony w bojach od wieków, silny i zdeterminowany.

W połowie XVI wieku państwo rosyjskie oddało produkcję horytki w dzierżawę karczmarzom, którzy składali przysięgę uczciwości, całując krzyż. Szybko jednak ulegli korupcji i zaczęli handlować alkoholem podtego gatunku - lud oddawał ostatni grosz za wódkę i było mu wszystko jedno, co pije. Byłe pić. Kiedy zabrakło pieniędzy, upijano się na kredyt. W 1648 roku w Moskwie i innych miastach wybuchł „karczemny bunt”. Jedna trzecia męskiej populacji była zadłużona u karczmarzy, a chłopci już od kilku lat - z powodu pijaństwa - zaniedbywali uprawę ziemi. W tej sytuacji państwo zmonopolizowało handel wódką. Do dnia dzisiejszego wprowadzanie i znoszenie monopolu odbywało się bodaj sześciokrotnie. Bez efektu. Na dodatek pojawił się brat gorzałki - samogon. Tej produkcji nikt już nie był w stanie kontrolować.

Czar Aleksander III mawiał „żal mi ludu rosyjskiego, tak się zapija!”. Białe i czerwone gardziści pili w okowach rewolucji na umór, podobnie jak obrońcy Stalingradu i zdobywcy Berlina. „Opium dla żołnierza” wydawać by się mogło w jakiś sposób uzasadnione - nieustannie zamroczony, jest bezwolnym narzędziem w rękach władzy; pozbawiony lęku idzie i strzela.

Ale w czasie pokoju?

Alkoholizm stał się najpierw rosyjskim, a potem radzieckim „sposobem na zbawienie”, bez względu na wojny, rewolucje, zmiany sekretarzy i pieriestrojkę. To przecież najlepsza ucieczka od codziennej wegetacji, przesyconej nudą i porażającym strachem. Wrażenia, przeżywane w stanie upojenia miały zastąpić nieosiągalne doznania o zabarwieniu „imperialistycznym”: posiadanie własnego mieszkania, sensownej pracy, spokoju, uwolnienia się od uczucia strachu przed NKWD. Naród modlił się do butelki od świtu do nocy.

Z butelki piłem i w dodatku nic nie jadłem
i trudno było jak cholera, lecz nie padłem!
A kiedy władza wreszcie nas zdybała,
to w każdym z nas po litrze już pływało.



Wódki nie pije się dla przyjemności - jej ohydny smak i drażniący zapach nijak mają się do francuskich koniaków, holenderskiego ginu czy szkockiej whisky. Od gatunkowych trunków odróżnia gorzałkę również inny szczegół: ze szklaneczką whisky czy ginu nie czujesz się samotny - możesz sączyć drinka, siedząc wieczorem w fotelu i rozmyślając. Wódkę trzeba pić w towarzystwie. Koniecznie - od rana. Z kieliszków lub szklanek, pod ogórki kiszane, śledzia, stoninę lub chleb razowy. Wódkę trzeba pić z kimś, kto boryka się z życiem tak jak ty, kto cię szanuje i rozumie, kto pozwoli ci dotknąć swojej duszy.

Tak. Alkoholizm w Rosji zawsze miał wymiar niemal metafizyczny. Tęsknota za wielkimi, niespełnionymi czynami, niewinną, romantyczną miłością, jakieś nieokreślone i nienazwane obsesje, nad którymi wciąż polatywał duch narodowy. A z drugiej strony? Rodzinne katastrofy, wypadnięcia z okna i zamarzanie na ulicy, morderstwa znieczeka i nagłe samobójstwa, makabryczne wypadki w fabrykach i na ulicach...

Tak pili Rosjanie. Wołodia Wysocki śpiewał: „kupuję belta bo jest tani, a piją z rana, bo ich stać”. To, że ich stać, nie zależało od posiadanej gotówki, raczej - od pewnego rodzaju fantazji, a właściwie bezkarności. W latach 80. w niektórych rejonach Kraju Rad (i to wcale nie tych „egzotycznych”), poniedziałkowa absencja w zakładach pracy, spowodowana weekendowym pijaństwem, sięgała 90%! O ile w Afganistanie, w ciągu dziesięciu lat zginęło 14 tys. radzieckich żołnierzy, to w Rosji - z powodu zatrucia alkoholowego - co roku umiera ponad 30 tys. osób.

Jaka by nie była polityka państwa, które - prowadząc oficjalną walkę z alkoholizmem - pozwalało jednak na poranne libacje i to na terenach zakładu pracy, czy ulicach, nie można zapominać, że sprzedaż alkoholu przez państwowe monopolistę była niezastąpionym sposobem odzyskania pieniędzy, które naród otrzymywał w formie wypłaty.

Popatrz, popatrz Miszka, nas szacunkiem otaczają,
popatrz - podwożą, popatrz - wsadzają.

A rano też, jak szanowanych ludzi,
nie jakiś tam kogut, a sierżant obudzi.

W świecie opisanym przez Bułhakowa też pije się nielicho. Skłonność do wódki wyzwala w bohaterach „Mistrza i Małgorzaty” najgorsze instynkty, niepohamowaną chciwość, tchórzliwe donosicielstwo.

Nawet w obliczu śmierci (gdy wieść o tragedii Berlioza dociera do bywalców Gribojedowa), nie dzieje się inaczej. „Tak wydzwignęła się fala grozy, ale chwilę potrwała i już zaczęła opadać, już ten i ów wrócił do swego stolika, i, najpierw, ukradkiem, a potem zgoła bez żenady wypił swoją wódeczkę, zakąsił. No bo rzeczywiście, po co ma się marnować de volaille? Czy możemy pomóc Michałowi Aleksandrowiczowi? Czyż mu będzie lżej od tego, że będziemy głodni? My przecież żyjemy!”

Otóż to.

Dzisiaj podobno wszystko się zmienia. Młodzi moskiewscy biznesmeni nie chcą zalewać się „w trupa”, muszą przecież pilnować interesów. Piją, owszem - nie tracą jednak przytomności. Młodzież ze stolicy woli piwo. Abstynent Putin stopniowo, ale wytrwale wprowadza modę na trzeźwość. Pozostają jednak małe miasteczka, osady i sioła. Czy to możliwe, by tam kiedyś zabrakło samogonu?

Prześpijmy się spokojnie, to nie praca.

Mam trochę forsy - złagodzimy kaca.

Bo w życiu mało jest dobrego, wiele złego...

A, co tam gadać, no śpij kolego!

Cytowany fragment piosenki - to song Włodzimierza Wysockiego „Kołysanka pijacka” w tłumaczeniu Aloszy Awdiejewa

JotKa

DOM GRIBOJEDOWA

Siedziba MASSOLIT-u, organizacji literackiej. Naprawdę budynek stoi przy Twerskim bulwarze 25, a w latach 20. ubiegłego stulecia mieściły się tam liczne stowarzyszenia literackie. Dziś jest to gmach Instytutu Literatury im. M. Gorkiego. „MASSOLIT rozlokował się w Gribojedowie tak, że trudno sobie wyobrazić, jak by to można było zrobić lepiej i wygodniej. Każdy wchodzący do Gribojedowa po niewoli zapoznawał się przede wszystkim z komunikatami najprzeróżniejszych klubów sportowych, a także z grupowymi oraz indywidualnymi zdjęciami członków MASSOLIT-u, którymi (zdjęciami, nie członkami) obwieszono były ściany klatki schodowej prowadzącej na pierwsze piętro.” Na kolejnych drzwiach wiszą wizytówki: sekcja wędkarsko-urlopową, kasa, repartycje i rozliczenia tekściarzy estradowych, problemy mieszkaniowe, jednodniowe delegacje twórcze, zarząd MASSOLIT-u i sale bilardowe. Ale najważniejsza jest restauracja, słynąca jako najlepszy lokal w Moskwie. Nie tylko z powodu wystroju, nie tylko dlatego, że nie może tam wejść zwykły śmiertelnik. Gribojedow ma najlepszą i niedrogą kuchnię oraz niewyczerpane zapasy wódki...

KLINIKA STRAWIŃSKIEGO

Szpital psychiatryczny, który bardziej przypomina więzienie, zaś personel medyczny wyraźnie przejawia sadystyczne upodobania. Tam właśnie trafia Iwan Bezdomy, podejrzewany przez Riuchina o delirium tremens. Kiedy opowiada profesorowi Strawińskiemu o spotkaniu z zagranicznym konsultantem, jego rozmowie z Poncjuszem Piłatem i o wypadku Berlioza - lekarz wydaje krótką diagnozę: „Naprawdopodobniej schizofrenia. A do tego jeszcze alkoholizm...”

Nowoczesne wyposażenie szpitala robi duże wrażenie: wygodne łóżka na sprężynach, cylinder z napisami do wzywania salowej lub lekarza, znakomicie wyposażone łazienka i toaleta, przeszklone szafki pełne błyszczących, niklowanych narzędzi. Mnóstwo niesłychanie skomplikowanych konstrukcji i nikomu nieznane aparaty. Czystość i wygoda. Tylko wydstać się stamtąd nie sposób...

TEATR VARIÉTÉS

Teatr prowadzony przez trzech dyrektorów: artystycznego Lichodiejewa, finansowego Rimskiego i administracyjnego Warionuchę. To tutaj właśnie odbędzie się seans czarnej magii z Wolandem w roli głównej. Sam spektakl - to publiczne ukorzenie wszystkich, związanych z Teatrem Variétés za trywializację prawdziwej sztuki. Lichodiejew zostaje przeniesiony do Jalty, Warionucha pada ofiarą Wampirzycy Helli, z którą później próbuje zabić Rimskiego. Głupawy konferansjer Bengalski traci głowę, publiczność zaś zostaje ukarana za niepohamowaną chciwość. Deszcz pieniędzy zmienia się w nic nie warte papierki, a piękne stroje paryskie znikają, pozostawiając mieszkańców Moskwy w niekompletnej bieliźnie. Świta Wolanda z największą przyjemnością demaskuje prawdziwe żądze widzów, ich skrywane zdrady i drobne nikczemności...

FATALNE MIESZKANIE

Lokal nr 50 przy ul. Sadowej 302 bis, które zajmuje Woland ze swoją świtą. Pierwowzorem było mieszkanie przy ul. Bolszaja Sadowaja 10, w którym Michaił Bułhakow mieszkał w latach 1921-24. We wspomnieniach Tatiany Łappy, pierwszej żony pisarza, czytamy: „Nie było to mieszkanie takie jak inne, lecz duży hotel robotniczy o układzie korytarzowym: pokoje znajdowały się po prawej i po lewej stronie. Było ich, zdaje się, siedem plus kuchnia. Nie było, naturalnie, żadnej łazienki. (...) Krótko mówiąc, sodomia i gomora. Kupowali samogon, pili na umór, bili się, kobiety wrzeszczały: 'pomocy, ratunku!'. Bułhakow, naturalnie wzywał milicję (...).”

W powieściowym fatalnym mieszkaniu rezydują dyrektor Teatru Variétés, Stiopa Lichodiejew z żoną oraz sekretarz generalny MASSOLIT-u, Michaił Aleksandrowicz Berlioz. Lokal znany jest z tego, że wciąż - w tajemniczy sposób i bez śladu - znikają z niego kolejni mieszkańcy. Znając nawet pobieżnie metody działania NKWD, można domyślić się sprawców owych zniknięć...

3 maja, podczas ciągnącej się w nieskończoność nocy, w fatalnym mieszkaniu Woland organizuje wielki bal u szatana. Wśród gości: fałszerz pieniędzy, zdrajca stanu, zdolny alchemik, trucicielki, nierządnice i stręczycielki, zbrodniarze, zabójcy i oprawcy. Całe to niezwykle towarzystwo może zmieścić się w mieszkaniu dzięki siłom nieczystym i - wymyślonemu na tę okoliczność przez Bułhakowa - piętemu wymiarowi. Bawiący się w gigantycznych salach goście są niewidoczni dla innych ludzi, w tym również dla szpicli, dyżurujących pod domem.



Woland

- Szatan, książę ciemności, którego rzadkie imię jest zabiegiem literackim autora. Bułhakow chciał, by w cudzoziemskim profesorze czarnej magii czytelnik nie od razu odgadł diabła. Czy przybycie gościa z piekielnych czeluści jest faktem, czy też może mieszkańcy Moskwy ulegli zbiorowej hipnozie? Bułhakow czyni aluzję do tego, jak w Związku Sowieckim uzasadniano wszelkie, nie dające się wyjaśnić zjawiska z życia codziennego, łącznie z masowymi represjami i znikaniem obywateli bez śladu. Daje do zrozumienia, że nawet rzeczywiste przybycie Wolanda z całą diabelską świtą zapewne wyjaśniono by racjonalnie i zgodnie z obowiązującą doktryną marksistowsko-leninowską.

Woland - jak każdy szatan - ma wiele twarzy. W rozmowach z mieszkańcami Moskwy przywdziewa różne maski, podając różne przyczyny przybycia do miast. Wszystko to jest konieczne, by ukryć rzeczywisty cel misji: wywiezienie z Moskwy genialnego Mistrza i jego ukochanej razem z powieścią o Piłacie.

Przy okazji jednak obnaża zło, pokazuje mieszkańcom Moskwy, jak bardzo są małostkowi, chciwi i zepsuci, po czym karze ich za to z całą bezwzględnością. Czyni zło, zapewne za przyzwoleniem Boga - w myśl idei, że „zło jest konieczne. Zło to jedyna przyczyna istnienia dobra...”

Maciej Maleńczuk

- wokalista rockowy, kompozytor, poeta, aktor. Od dziecka niepokorny, wyrzucany z kilku szkół podstawowych, zawód ślusarza-spawacza zdobył w więzieniu. Odmowa odbycia służby wojskowej „zaowocowała” w 1981 roku wyrokiem dwóch lat pozbawienia wolności. Wtedy pierwszy raz można było zobaczyć jego nazwisko na murach. Organizacja „Wolność i Pokój” rozwieszała ulotki „Uwolnić Maleńczuka! Czy Chrystus przyjąłby kartę powołania do wojska?!”

W więzieniu zaczął śpiewać bluesa. Po odbyciu kary postanowił wyjść na ulicę, by grając na gitarze i śpiewając zarabiać na życie.

W 1986 roku związał się z grupą PüdelSi, a na ich płycie „Bela pupa” nagrał dwa utwory. Kiedy zespół zawiesił działalność, Maleńczuk założył własną grupę pod nazwą Homo Twist. Nagrali trzy albumy. W 1995 roku PüdelSi wznowili działalność i nagrali wraz z Maleńczukiem trzy płyty: „Viribus Unitis” (1996), „Homo Twist” (1996) oraz „Narodziny Zbigniewa” (1997).

W 1998 roku Maciej Maleńczuk wydał pierwszy solowy krążek z piosenkami, granymi niegdyś na ulicy. Album nosił tytuł „Pan Maleńczuk”. Rok później powstała jeszcze płyta PüdelSów pt. „Psychopop”. W roku 2000 odbyła się pożegnalna trasa zespołu Homo Twist, z której zarejestrowano materiał „live”. Maleńczuk rozwiązał zespół i nagrał drugi solowy album „Ande La More” (2002). Wrócił jednak do PüdelSów i nagrał kolejny album „Wolność słowa”, który zyskał status Złotej Płyty (2003). Na rynku ukazała się jego debiutancka książka - poemat „Chamstwo w państwie”.

Maciej Maleńczuk jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych twórców polskiego „undergroundu”. Bezkompromisowy i szyderczy, prowokuje nieustannie swymi wypowiedziami prasowymi i niebanalnymi tekstami piosenek.







Małgorzata

Tytułowa bohaterka opowieści - nie zleknie się żadnej siły w poszukiwaniu utraconego szczęścia. Ponieważ Woland nie ma żony, przeto zaprasza Małgorzatę, by czyniła honory gospodyni/królowej na wielkim balu w fatalnym mieszkaniu. Tam Małgorzata spotka nieszczęsną Friedę - dzieciobójczynię. Porażona jej dramatem, wyprosi u szatana akt łaski. Z Małgorzatą związany jest jednak nie tylko motyw miłosierdzia. Istotą jej życia jest miłość do Mistrza, opieka nad nim, czułość i tkliwość.

Z całą pewnością pierwowzorem Małgorzaty była trzecia żona Michaiła Bułhakowa, Jelena. Jest wielce prawdopodobne, że powieściowe zwierzenia Mistrza stanowią odzwierciedlenie uczuć samego Bułhakowa: „Miłość dopadła nas tak, jak dopada człowieka w zaułku wyrastający spod ziemi morderca i poraziła nas oboje od razu. Tak właśnie razi grom albo nóż bandyty! Ona zresztą utrzymywała później, że to nie było tak, że musieliśmy się kochać już od dawna, jeszcze się nie znając.”

Wielkie uczucie wspomaga Mistrza w nieszczęściu, a nagrodą za nie stanie się spokój w wieczystej przystani Wolanda, na zderzeniu dwóch światów: jasności i ciemności. Woland wie co robi: życie na skażonej totalitarnym reżimem ziemi moskiewskiej jest gorsze od piekła...

Anna Kadulska

jest absolwentką krakowskiej PWST. Na deskach Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach występuje od roku 1991. Zadebiutowała rolą Muszki w „Skizie” Gabrieli Zapolskiej (1991). Od tego czasu zagrała kilkadziesiąt postaci, w większości dużych ról i to w najlepszym repertuarze. Duniasza w „Wiśniowym sadzie” A. Czechowa, Zofia w „Damach i huzarach” A. Fredry, Katarzyna w „Braciach Karamazow” F. Dostojewskiego, Elwira w „Don Juanie” Moliera, Anioł II w „Akropolis” St. Wyspiańskiego czy Lady Milford w „Intrydze i miłości” F. Schillera - to tylko niektóre z nich. Anna Kadulska ma również na swym koncie udział w 11 filmach.

Jest przejmująca w rolach kobiet fatalnych, niszczycielskich i wyrachowanych, a jednocześnie romantycznych, ciepłych i zagubionych. Umie wyposażyć swe postaci równocześnie w kruchość i siłę.

Aktorka jest laureatką Nagrody artystycznej wojewody katowickiego dla młodych twórców (1993), I Nagrody dla odtwórcy roli fredrowskiej w ramach Dni Fredrowskich na Ogólnopolskich Konfrontacjach Teatralnych w Radomiu, za Anielę w „Ślubach panieńskich” (1994), Grand Prix Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie (1996). Uhonorowana Złotą Maską 2000 za rolę Lady Milford w „Intrydze i miłości”, Brązowym Krzyżem Zasługi (2002) oraz odznaczeniem Zasłużony Działacz Kultury (2002).

TE

Korowioł Starszy rangą wśród podwładnych Wolanda, główny pomocnik szatana. Z wyglądu - „nad wyraz przedziwny obywatel. Malutka główka, dżokejka, kusa kraciasta marynareczka, utkana z powietrza... Miał ze dwa metry wzrostu, ale w ramionach wąski był i chudy niepomiarne, a fizys, proszę zauważyć, miał szyderczą.”

Na użytek przerażonych moskwičan Korowioł przywdziewa przeróżne maski: tłumacza profesora-cudzoziemca, pijaka-regenta chóru cerkiewnego, błazna, zręcznego oszusta, podłego szubrawcę. Jest gotów służyć gnać się w pałąk przed rozmową, by za chwilę - jak gdyby nigdy nic - narobić mu świństw. To właśnie on kieruje Berlioza wprost pod koła tramwaju. Dopiero podczas ostatniego lotu czart przemienia się w tego, kim jest naprawdę: ciemnego demona, rycerza „o mrocznej twarzy, na której nigdy nie zagościł uśmiech...”

Korowioł/Fagot ma zapewne wiele źródeł literackich. Być może jest wśród nich Carrasco, który zmuszając Don Kichota do powrotu do domu staje się mimowolnie sprawcą jego śmierci, być może też są nimi rycerze z „Dziejów kontaktów człowieka z diabłem” M. A. Orłowa, z których Bułhakow często korzystał. Jest tam opowieść o rycerzu, który zdradził z przepowiedni o własnej śmierci i musiał zginąć rozszarpany przez psy; jest też rycerz, który uratował się tylko dlatego, że nie odważył się przekroczyć czarodziejskiego kręgu, wokół którego krążył szatan. Twarz mu jednak zbladła i posępny pozostał do końca życia...

Artur Świąs jest absolwentem krakowskiej PWST. Studiował również filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, zaś edukację muzyczną odbywał w jednym z najlepszych chórów Europy - „Rezonans con Tutti” prof. Norberta Kroczyka, w którym śpiewał 8 lat!

Tuż po studiach podjął pracę w Teatrze Rozrywki, a pierwszą jego rolą był Truffaldino w „Księżniczce Turnadot”. Tuż po niej - krawiec Motel Kamzoił w „Skrzypku na dachu”, którego zresztą gra do dziś. W ciągu czterech kolejnych sezonów Artur Świąs zagrał w „Rozrywce” z wielkim powodzeniem m.in. Magaldię w „Evicie” oraz Gilberta w „Ani z Zielonego Wzgórza”, Danię Charmsa w „Tangu Oberiu. 1928”, Dziennikarza w spektaklu „Yourcenar”, a także - występując gościnnie w Teatrze Nowym w Zabrzu - Garcina w sztuce Sartre’a „Za zamkniętymi drzwiami”.

W 1997 roku Artur Świąs pożegnał się z chorzowską sceną, by podjąć pracę w Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Do najważniejszych „katowickich” ról należą: Marek Roszko w „Parzystych” oraz Romeo w „Romeo i Julii”.

Dwa sezony spędzone w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu zaowocowały kilkoma interesującymi rolami oraz tą najważniejszą: za Bohatera/Józia w „Ferdynandzie” nominowano go do Złotej Maski 2003. Również za tę rolę uhonorowany został Nagrodą ZASP im. Leny Starke. Poprzednią Nagrodę ZASP otrzymał za rolę Romea. Jest również laureatem Kreatona - nagrody dla aktora sezonu 2002/03.

We wrześniu 2003 r. aktor powrócił na scenę katowicką - ostatnia postać, Simon w „Trainspottingu” od razu spotkała się z uznaniem publiczności i krytyki.



Behemot

Kot - „zwierzę starożytne i nietykane”, ulubiony błazen Wolanda, przyjmujący postać człowieka. Imię - podobnie jak w przypadku Azazella - pochodzi z apokryficznej, starotestamentowej księgi Enocha. Behemot ma gęstą, czarną sierść (zgodnie z tradycją, tylko czarne koty mogą mieć i mają związek z mocami nieczystymi), ale zachowuje się zupełnie po ludzku! „Dziwny ów kot podszedł do drzwi wagonu motorowego linii A, który stał na przystanku, beczelnie odepchnął wrzeszczącą kobietę, chwycił za poręcz i nawet wykonał próbę wręczenia konduktorze dziesiętaka przez otwarte z powodu upału okno.”

Popis możliwości kocura przedstawicieli władz obserwują podczas próby aresztowania Behemota w fatalnym mieszkaniu, zaś mieszkańcy Moskwy - w trakcie pokazu czarnej magii w Teatrze Varietés. Podczas ostatniego lotu „Behemotowi noc oderwała jego puszysty ogon, odarła go z futra, rozrzuciła strzępy sierści po mokradłach. Ten, który zabawił księcia ciemności jak kot, objawiał się teraz jako szczupłutki chłopak, demon-paź, najwspanialszy błazen, jakiego znał świat.”

Elżbieta Okupska

Elżbieta Okupska posiada dwa dyplomy eksternistyczne: aktorki dramatu i estrady. Do Chorzowa trafiła jako laureatka wrocławskiego Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Ma na swym koncie wiele znakomych ról: dramatycznych, komediowo-groteskowych i musicalowych. Do najważniejszych w Teatrze Rozrywki należą: Wodzirej w „Dzisiaj wielki bal w Operze”, Lady Peachum w „Operze za trzy grosze”, Zik/Tchórzliwy Lew w „Czarodzieju z krainy Oz”, Freulein Schneider w „Cabarecie”, Stara w „Śladach”, Ubica w „Ubu Król czyli Polacy”, Róża tomot w „Szwagierkach”. Dzisiaj podziwiamy ją jako Jentę w „Skrzypku na dachu”, Narratora w „The Rocky Horror Show”, Therese w „Madame Therese”, Ślepcę ulicznego w spektaklu „Dyzma - musical”, Annasza w „Jesus Christ Superstar” i Pannę Skillon w „O co biega?”. Jest niekwestionowaną gwiazdą Koncertów Sylwestrowych i ich karnawałowych powtórzeń (Sylwester Bis) oraz Musicalowych Rewii Przebojów. Ma w swym dorobku płytę z rejestracją songów, pochodzących ze spektaklu „Uczciwe życie” (reż. M. Kochańczyk, Teatr Rozrywki 1995). Współpracuje z katowickim Teatrem KOREZ, gra w filmach i serialach, bierze udział w teatrach telewizji.

Elżbieta Okupska jest laureatką czterech Złotych Masek, Nagrody Prezydenta Chorzowa w dziedzinie kultury (2001) oraz zwyciężczynią plebiscytu Gazety Wyborczej i Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach na najpopularniejszą aktorkę (1997). W „XI Subiektywnym spisie aktorów teatralnych 2003” (tygodnik „Polityka”) autor, Jacek Sieradzki przyznał aktorce kategorię „zwycięstwo”.



Azazello/Strawiński

Bułhakow utworzył miano diabła od starotestamentowego imienia Azazel, odnalezionego w apokryficznej księdze Enocha. Upadły ten anioł nauczył ludzi wytwarzać miecze, noże, tarcze, pancerze, ale i lustra, bransolety oraz rozmaite inne ozdoby. Kobiętom pokazał, jak malować brwi i używać kamieni szlachetnych. To właśnie Azazello przed balem dostarcza Małgorzacie czarci krem, który odmładza i upiększa. A ona bierze go początkowo za perfidnego uwodziciela.

Ale jego rola wiąże się w opowieści przede wszystkim z przemocą. Z jego rozkazu Lichodziejew szatańskim sposobem przenosi się do Jałty, to od jego strzału ginie baron Meigel. On wypędza z fatalnego mieszkania wuja Berlioza; jest okrutny i bezwzględny. Azazello - to godny sługa swego pana.

W ostatnim locie „znikł bez śladu nieprzystojny kiel i zez również okazał się kamuflażem. Oczy Azazella nie różniły się już teraz od siebie, były jednakowo puste i czarne, twarz zaś była biała i zimna. Teraz, lecąc, Azazello przybrał swą prawdziwą postać demona bezwodnej pustyni, demona-mordercy”.

Profesor Strawiński (druga postać, w którą w spektaklu wciela się aktor) prowadzi klinikę psychiatryczną, do której trafia Nikanor Iwanowicz Bosy.



Robert Talarczyk

jest absolwentem krakowskiej PWST. Tuż po studiach związał się z Teatrem Rozrywki, a jego pierwszą rolą był epizod w „Cabarecie”. Tym samym, w którym nieco później wszedł w rolę Ernsta Ludwiga. Do najważniejszych jego ról należą: Blaszyński Drwal w „Czarodzieju z krainy Oz”, Pantalone w „Księżniczce Turnadot”, Król Ubu w „Ubu Król czyli Polacy”, Dawydow w „Oceanie Niespokojnym”, Aleksander Wwiedziński w „Tangu Oberiu. 1928”, Cyrulik w „Człowieku z La Manchy” oraz Al w „Ptaśku” (Robert Talarczyk jest autorem adaptacji i współreżyserem wraz z Mirosławem Książkiem). Dziś można go podziwiać jako Studenta Perczyka w „Skrzypku na dachu”, Arcykapłana Kajfasza w „Jesus Christ Superstar”, Krzepickiego w spektaklu „Dyzma - musical”, George’a Pigdena w „Oknie na Parlamencie”, Pastora Toopa w „O co biega?”, Jacquesa w „W 80 dni dookoła świata po stu latach” oraz w „Dziełach wszystkich Szekspira w nieco skróconej formie”.

Robert Talarczyk zajmuje się również reżyserią; w katowickim Teatrze KOREZ wyreżyserował oparty na songach Nicka Cave’a spektakl „Ballady kochanków i morderców”. Szczególne upodobanie do twórczości tak ostatnio modnych „brutalistów” zaowocowało reżyserią sztuki Sarah Kane „Miłość Fedry” w Teatrze GRY I LUDZIE z Katowic-Dąbrówki Małej.

Obecnie Robert Talarczyk pracuje nad kolejnym przedstawieniem z cyklu prezentacji „brutalistów”: to sztuka kanadyjska Brada Frasera „Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości”, którą realizuje również z młodymi aktorami Teatru GRY I LUDZIE.

Aktor jest laureatem Nagrody Marszałka Województwa Śląskiego dla Młodych Twórców.

Hella

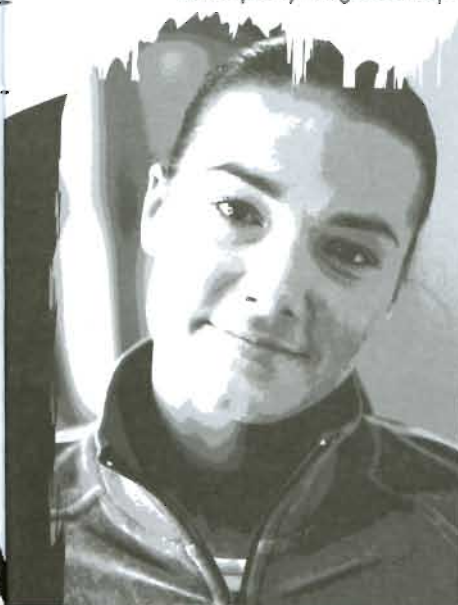
jest wampirzycą ze świąty Wolanda. Na wyspie Lesbos mianem „hella” nazywano ponoć przedwcześnie zmarłe dziewczyny, które po śmierci stawały się wampirami. Na przybycie Helli z tamtego świata wyraźnie wskazuje opis jej rozkładającego się ciała, nie mówiąc już o sposobie poruszania się. Dziewczyna szybkuje w powietrzu z pełną swobodą.

Hella - ta jedyna postać ze świąty Wolanda, która nie uczestniczy w ostatnim locie. Być może dlatego, że jest tylko młodszy pomocnikiem szatana i kiedy kończy się moskiewska misja Wolanda, dziewczyna przestaje już być potrzebna. Wg słów trzeciej żony Bułhakowa, Jeleny, autor mógł po prostu zapomnieć o Helli - powieść nie została przecież ukończona. Jakkolwiek by nie było, wampirzyca - jako żywy trup nie przemienia się w nikogo, pozostaje tylko martwą dziewczyną.

Barbara Duszczałak

jest absolwentką Państwowej Szkoły Baletowej w Bytomiu oraz Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, Wydziału Wychowania Muzycznego, o specjalności Pedagogika baletu. Dyplom robiła z zasad kompozycji tańca u znakomitej choreograf, Zofii Rudnickiej, a na temat pracy magisterskiej wybrała działalność Teatru Rozrywki.

Z chorzowską sceną związała się w roku 1998, a pierwszą jej premierą było wznowienie widowiska baletowego „Gershwin”. Tańczyła m.in. w „Cabarecie”, „Karnawale zwierząt”, dziś można ją podziwiać w „Skrzypku na dachu”, „Evicie”, „Jesus Christ Superstar”, „W 80 dni dookoła świata”, „Rumbigitugi czyli nie zapominaj siostr Andrew” oraz w spektaklu „Dyzma - musical”. Piękne układy taneczne prezentuje w koncercie „Sylwester Bis 2003”. Największe jednak wrażenie na widzach robi taniec Barbary Duszczałak w widowisku baletowym „Rudolf Valentino”, gdzie fascynuje jako Natasza Rambowa, okrutna i wyniosła kochanka legendarnego tancerza.





Iwan Bezdomny

Iwan Nikołajewicz Ponyriow jest poetą, publikującym pod pseudonimem Bezdomny. W epilogu powieści staje się profesorem Instytutu Historii i Filozofii. Przekonany o tym, że świat jest pozbawiony czynnika nadprzyrodzonego, doznaje szoku, gdy spotkany na Patriarszych Prudach cudzoziemiec przedstawia mu „śiódmy dowód” na istnienie Chrystusa. „Sam przy tym byłem. Byłem i na tarasie u Poncjusza Piłata, i w ogrodzie, kiedy rozmawiał z Kaifaszem, i na pomoście, oczywiście potajemnie, incognito...” - mówi Woland.

Oczywiste jest, że opowieści Bezdomnego o spotkaniu z osobą, która rozmawiała z Piłatem muszą skończyć się zamknięciem w szpitalu psychiatrycznym. Uznaniem za szaleńca, dopiero w klinice Iwanowi mąci się rozum. Bezskutecznie usiłuje zapisać „objawienie” o Piłacie i Jezui, które podyktował mu na Patriarszych Prudach nie Duch Święty, lecz Woland.

Los Bezdomnego jest swego rodzaju odpowiedzią Bułhakowa na refleksję myśliciela i językoznawcy, Księcia Nikołaja Siergiejewicza Trubieckiego, który w artykule „My i inni” pisał: Pozytywna rola bolszewizmu, być może, polega na tym, iż zdjawszy z szatana maskę, obnażywszy go przed wszystkimi do końca, przekonał wielu ludzi, że szatan naprawdę istnieje, spowodował, iż mnóstwo osób uwierzyło w Boga. Iwan Nikołajewicz Ponyriow jest pewien, że Bóg i diabeł nie istnieją, zaś on sam jest ofiarą chytrzego hipnotyzera. Tylko raz w roku, podczas wiosennej pełni księżyca, śni mu się ukrzyżowanie Jezusa, rozpoznaje Mistrza i Małgorzatę...

Grzegorz Kliś - absolwent prywatnej szkoły aktorskiej L'art Studio w Krakowie, studiował też w krakowskiej PWST, równocześnie pracując w Teatrze 38 jako... dyrektor administracyjny oraz aktor w „Sinku” R. Madejskiego. W 1993 zagrał tytułową rolę w „Fauście” J. W. Goethego, zrealizowanym w Domu Kultury w Jaworznie-Szczakowej. Rok później związał się z Grupą Rafała Kmity i wystąpił w programie „Trzy zdania o umieraniu”, który prezentowany był m.in. na kabaretonie festiwalu opolskiego i zarejestrowany przez program 2 telewizji. Dla tv przygotowany był również „Pop Show” (1995), który dostał się do ścisłego finału Róż Montreux. Grzegorz Kliś brał udział w niezliczonych turniejach satyryków, koncertach kabaretowych, m.in. w widowisku muzycznym zrealizowanym dla telewizji pt. „Vivat XX wiek” w reż. W. Kościelniaka.

W 1996 wraz z Grupą Rafała Kmity przygotował kolejny program, „Wszystcyśmy z jednego szynela”, prezentowany na scenach całej Polski, m.in. w warszawskiej Rampie, Romie, Teatrze Na Woli, w Chorzowie, Poznaniu i Krakowie. Od roku 1997 krakowski Teatr STU jest sceną macierzystą GRK, która uhonorowana została m.in. trzykrotnie (i to pod rząd!) I nagrodą na PACE.

Grzegorz Kliś ma na swym koncie również udział w jednoaktówkach, realizowanych przez studentów reżyserii PWST w Krakowie oraz Wydziału RTV Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, a także role w filmie offowym „Katatonia” i „Dziejach Mistrza Twardowskiego” w reż. K. Grabowskiego. W latach 1996-97 był wykładowcą L'art Studio w Krakowie. Od roku 2002 występuje w kabarecie „Bunga”, który wystawił m.in. spektakl „Człowiek się człowieczy czyli makabra metafizycznego pępka” w reż. Michała Chłodzińskiego.

Mistrz

Tytułowy bohater powieści, w dużym stopniu postać autobiograficzna. Żyje tylko dla dwóch spraw: ukochanej Małgorzaty i genialnego dzieła życia - powieści o Chrystusie. A że porusza w niej tematy bardzo niewygodne w państwie ateistycznej doktryny, przeto musi popaść w konflikt z MASSOLIT-em. Krytyk tatuński wzywa do „bezlitosnej rozprawy z piłatyżmem i z tym religianckim tandeciarzem, który umyślił sobie, że przemyci [...] piłatyżm na łamy czasopism!” Mistrz - zdręczony i pogrążony bezpardonową nagonką - niszczy rękopisy i znika. Dokładniej rzecz biorąc: zostaje aresztowany i zamknięty w klinice psychiatrycznej profesora Strawińskiego.

Michał Bułhakow - ofiara nagonki prasowej po publikacji „Fatalnych jaj” i „Białej gwardii” oraz wystawieniu m.in. „Ucieczki” i „Szkarłatnej wyspy” - podobnie jak Mistrz znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Swojemu bohaterowi każe szukać ucieczki w szpitalu psychiatrycznym, sam zaś pisze list do Stalina...

W powieści jednak miłość i geniusz zwyciężają; spalony rękopis będzie cudownie wskrzeszony przez Wolanda, który wygłasza słynny aforyzm: „Rękopisy nie płoną!”. Parze zakochanych szatan zapewni nieskończony spokój. Mistrz otrzyma więc możliwość wiecznej pracy twórczej, uwolni się też od Piłata i pamięci o cierpieniach. „...świadomość Mistrza, niespokojna, pokuta igłami, świadomość gościa. Ktoś uwalniał Mistrza, tak jak on sam dopiero co uwolnił stworzonego przez siebie bohatera...”

Witold Szulc

- absolwent krakowskiej PWST. Studiował również na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Poznaniu. Po studiach podjął pracę w Teatrze Nowym w Poznaniu, za dyrekcji I. Cywińskiej, gdzie zagrał m.in. w „Świętoszku” Moliere oraz w „Dekadance” J. Słowackiego. Na kolejnej swojej scenie - w Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu grał m.in. w „Niepokojach wychowanka” Törlesa, „Krakowiakach i góralach” W. Bogusławskiego, i „Wariatce z Chaillot” J. Giraudaux. Tam też przygotował recital złożony z piosenek Brassensa, wyreżyserowany przez Martę Stebnicką. Z Torunia Witold Szulc przeniósł się na cztery sezony do Teatru Polskiego w Bydgoszczy, gdzie zagrał m.in. tytułową rolę w sztuce „Ubu Król” czyli Polacy” A. Jarry'ego. Spektakl ten podczas tournée w Nowym Jorku przybrał nietypowy wymiar: postać Króla Ubu grałi równocześnie Witold Szulc oraz czarnoskóry aktor amerykański. Tym sposobem opowieść o komunistycznej polskiej rzeczywistości uzupełniona została historią o naznaczeniu niewolą czarnych w „wolnej Ameryce”. W Bydgoszczy Witold Szulc zrealizował również monodram pt. „Aktor” (wg własnego scenariusza) w reż. K. Deszczy, prezentowanym m.in. na Wrocławskich Spotkaniach Teatru Jednego Aktora. Za rolę Leona w „O Beri-beri” Witkacego otrzymał Nagrodę Gazety Wyborczej im. H. Konieczki oraz Nagrodę dla najpopularniejszego aktora.

Kolejną sceną był Teatr Polski w Poznaniu i role m.in. w „Wieczorze Trzech Króli” W. Szekspira oraz „Ty za blisko...” M. Pasiecznego.

Aktor współpracuje z Teatrem Muzycznym w Gdyni, gdzie zagrał Altantosa i Jabbadora w musicalu „Atlantis”, Annasza i Kaifasza w „Jesus Christ Superstar”, Teatrem Polskim w Szczecinie (Arnolf w „Szkole żon” Moliere) oraz Lechem Raczakiem (założycielem Teatru Osmego Dnia).

Od ośmiu sezonów na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Bydgoszczy uczy scen, dykcji i przygotowuje przedstawienia dyplomowe.

Jest laureatem Grand Prix na Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie.



28
57



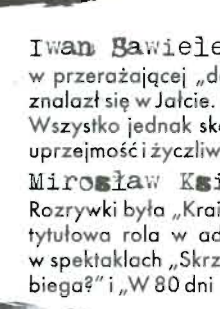
Michał Aleksandrowicz Berlioz - Sekretarz generalny MASSOLIT-u - karykatury radzieckich ugrupowań, realizujących idee komunistyczne w literaturze i sztuce lat 20. i 30. ubiegłego stulecia. Berliozowi wiedzie się w Moskwie świetnie, bowiem rezygnacja z przekonania i wolności twórczej przynosi mu znaczne korzyści materialne. Odrzucający istnienie Boga, szatana i wszelkich zjawisk nadprzyrodzonych sekretarz musi jednak zginąć. Przeznaczenia nie można lekceważyć bezkarnie: kiedy Annuska wyleje olej słonecznikowy, już tylko chwile będą dzielić Berlioz od obcięcia głowy przez tramwaj...

Adam Bzymara - absolwent krakowskiej PWST, z Teatrem Rozrywki związany od roku 1991. Gra w większości chorzowskich spektakli: w „Skrzypku na dachu”, „Jesus Christ Superstar”, „Dyzma - musical”, „Oknie na Parlament”, „O co biega?”, „W 80 dni dookoła świata po stu latach” oraz „Panu Plamce i jego kocie”. Laureat nagrody ZASP im. Leny Starke.



Mikołaj Iwanowicz Rimski - Dyrektor finansowy Teatru Variétés, w którym odbywa się niebywały pokaz czarnej magii i jej zdemaskowanie. Właściwie w powieści Bułhakowa nazywa się Grigorij Daniłowicz Rimski, w spektaklu jednak potoczono jego postać z Mikołajem Iwanowiczem, „lokajem do parteru” na Sadowej. Woland zamieni Iwanowicza w wieprza, na którym Natasza przybędzie na wielki bal u szatana. Po balu, ze stosownym zaświadczeniem dla żony szatana puści go wolno... Dyrektor Rimski - uniknąwszy śmierci - zwolni się z Variétés i obejmie posadę w teatrze lalek na Zamokworeczu.

Andrzej Kowalczyk jest absolwentem krakowskiej PWST. Pracę w Teatrze Rozrywki rozpoczął od roli Perona w „Ewście” (1994). Jest m.in. Piłatem w „Jesus Christ Superstar”, Pułkownikiem Waredą w spektaklu „Dyzma - musical”, Tewje Młeczarem w „Skrzypku na dachu”, Intruzem w „O co biega?”, Lordem w „W 80 dni dookoła świata po stu latach” i Malarzem w „Panu Plamce i jego kocie”.



Iwan Sawielewicz Warionucha - Administrator Teatru Variétés, wraz z Rimskim uczestniczy w przerażającej „depeszowej korespondencji” z Lichodiejewem, który zniknął w niebywały sposób i nagle znalazł się w Jalcie. Przemieniony w wampira pocałunkiem Helli, będzie wraz z nią czyhał na życie Rimskiego. Wszystko jednak skończy się dobrze: Warionucha zyska „ogromną popularność i powszechną sympatię za uprzejmość i życzliwość dla ludzi, rzadko spotykaną wśród administratorów teatralnych”.

Mirosław Książek jest absolwentem krakowskiej PWST. Pierwszym jego spektaklem w Teatrze Rozrywki była „Kraina 105 tajemnic” (1988). Jednym z najciekawszych dokonań na chorzowskiej scenie była tytułowa rola w adaptacji słynnej powieści Williama Whartona „Ptasiek”. Dziś można go podziwiać m.in. w spektaklach „Skrzypek na dachu”, „Jesus Christ Superstar”, „Dyzma - musical”, „Okno na Parlament”, „O co biega?” i „W 80 dni dookoła świata po stu latach”.



Stiepa Lichodiejew - Stiepan Bogdanowicz Lichodiejew - to dyrektor artystyczny Teatru Variétés.

Na rozkaz Wolanda Azazello przenosi go do Jalty - w kalesonach i na bosaka. To kara nie tylko za pijaństwo, ale przede wszystkim za to, że zajmuje nie swoje miejsce. Bułhakow czyni tym sposobem aluzję do tzw. „czerwonych dyrektorów” - działaczy partyjnych, mianowanych stanowiska w teatrach, którzy o sztuce nie mieli pojęcia. Lichodiejew w epilogu opowieści otrzyma bardziej stosowną dla siebie funkcję: kierownika sklepu spożywczego. „Mówią, że zrobił się teraz milczący i że unika kobiet”.

Marian Florek jest absolwentem filologii polskiej - teatrologii na Uniwersytecie Śląskim. Studiował również filologię polską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Posiada trzy dyplomy eksternistyczne: zawodowego tancerza estrady, aktora estrady i aktora dramatu. W chorzowskich przedstawieniach jest m.in. Dowódcą Straży w „Jesus Christ Superstar”, Ponimirskim w „Dyzma - musical”, Riff-Raffem w „The Rocky Horror Show” i Lordem w „W 80 dni dookoła świata po stu latach”.

Nikanor Iwanowicz Bosa - Przewodniczący komitetu blokowego w domu na Sadowej nr 302 bis, w którym mieści się fatalne mieszkanie. Ma tylko jedną pasję: jedzenie i picie. Oczywiście, poza pieniędzmi. Tapówkarz, u którego znalezione dolary w przewodzie wentylacyjnych, protestuje: „Brałem, ale brałem nasze, radzieckie! Meldowałem za pieniądze, nie przeczę (...) Ale waluty nie brałem!” A że z uporem maniaka twierdzi, iż Korowiow to diabeł, przeto musi znaleźć się w słynnej klinice psychiatrycznej profesora Strawińskiego...

Ryszard Chlebąs - aktor scen Częstochowy, Bielska-Białej, Gniezna, Legnicy i Łodzi, z Teatrem Rozrywki związał się w roku 2002. Ma na swym koncie wiele ról filmowych i telewizyjnych. W Chorzowie można go podziwiać jako Kunickiego w spektaklu „Dyzma - musical”, Policjanta w „Skrzypku na dachu”, Sytego w „Jesus Christ Superstar”, Sierżanta Towersa w „O co biega?” i Lorda w „W 80 dni dookoła świata po stu latach”.

Żorż Bengalski/Głedczy - Żorż Bengalski jest konferansjerem w Teatrze Variétés, który - podobnie jak Berlioz - traci głowę. Ale jest to tylko śmierć pozorna; pod koniec seansu czarnej magii głowa nudnego konferansjera wróci na swoje miejsce. Niestety, Bengalski zapłaci za to pomieszczeniem zmysłów, na które nawet trzymiesięczne leczenie psychiatryczne nie pomoże: „każdej wiosny przy pełni księżyca ogarnia go niepokój. Bengalski zniechęca chwytając się za kark, rozgląda się lękliwie i szlocha...”

Julian Kilar - aktor, związany m.in. z Teatrem Śląskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, w którym wystąpił w ponad 30 przedstawieniach, w repertuarze zarówno dramatycznym jak i komediowym. 18 lat spędził na Scenie Polskiej Teatru Cieszyńskiego, tworząc prawdziwe kreacje w najlepszym repertuarze. Grał również z powodzeniem w krakowskim Teatrze Bagatela. W Teatrze Rozrywki od roku 2002 kreuje gościnnie rolę Boczka w spektaklu „Dyzma - musical”.



Andrzej Fokicz - Bufetowy w Teatrze Variétés. Nie pije alkoholu, nie pali, nie gra w kości - i już te fakty czynią z niego postać wysoce podejrzaną. Donosiciel i sknera, umiera na raka wątroby, którego przepowiedział mu Woland. Autor nieśmiertelnego powiedzonka "jesiotr drugiej świeżości".

Jacenty Jędrasik - absolwent PWSFTiT w Łodzi. Z Teatrem Rozrywki związany etatowo od roku 1990. Ma na swym koncie wiele wybitnych ról w przedstawieniach muzycznych i dramatycznych, filmach fabularnych i telewizyjnych oraz teatrach tv. Laureat trzech Złotych Masek (w tym jednej - specjalnej ZM im. Barbary Sośnierz za rolę Mistrza Ceremonii w musicalu „Cabaret”) oraz Nagrody Prezydenta Chorzowa w dziedzinie kultury (2000). Wśród ostatnio kreowanych postaci znalazły się: Herod w „Jesus Christ Superstar”, Nikodem Dyzma w „Dyzma - musical” oraz Biskup Laxu w „O co biega?” a także Profesor Scott w „The Rocky Horror Show” i cała plejada postaci w „Dziejach wszystkich Szekspira w nieco skróconej formie”.



Natasza - Służąca Małgorzaty jest sprytną i roztrofną dziewczyną, umie czytać i pisać. Chce towarzyszyć swojej pani nawet na wielkim balu u szatana, pragnie bowiem zostać wiedźmą. Na bal przybywa siedząc okrakiem na wieprzu - to ulubiony sposób podróżowania wiedźm szwedzkich.

Róża Miczko jest absolwentką Studia Wokalno-Baletowego w Gliwicach. Pierwszym jej spektaklem w Teatrze Rozrywki był „Cabaret” (1992), zaś pierwszą rolę dramatyczną otrzymała w roku 1995 - zagrała siostrę Gladys w „Oknie na Parlament”. Po kilkuletniej przerwie, spędzonej w Emiratach Arabskich i czeskim Cieszynie, wróciła do Chorzowa. Gra m.in. w przedstawieniach „Jesus Christ Superstar”, „Dyzma - musical”, „O co biega?”, „W 80 dni dookoła świata po stu latach” i „Pan Plamka i jego kot”.

Poeta Riuchin - Poeta, członek MASSOLIT-u. Pierwowzorem postaci był Aleksander Majakowski, z którym Michaił Bułhakow często grywał w bilard. Riuchin - podobnie jak koledzy z MASSOLIT-u - nie nadaje się na apostoła „nowej wiary” - komunizmu. Tłumi więc rozpacz nieprzystosowania do rzeczywistości dużymi ilościami wódki...

Sławomir Kmieć - absolwent Studium Wokalno-Baletowego w Gliwicach. Pracował w Operetce Śląskiej, a od 1992 roku związany z Teatrem Rozrywki. Brał udział niemal we wszystkich przedstawieniach, m.in. w „Cabarecie”, „Ani z Zielonego Wzgórza”, „Ewście”, „Pocałunku kobiety-pajaka”. Dziś występuje m.in. w spektaklu „Dyzma - musical”, „W 80 dni dookoła świata”, „Pan Plamka i jego kot”. Ważniejsze role - to syn Rabina w „Skrzypku na dachu” i Herod w „Jesus Christ Superstar”. Opracował ruch sceniczny do „Dzieł wszystkich Szekspira w nieco skróconej formie” oraz do Koncertów Sylwestrowych.

Tamara/Frieda - Mieszkanka Moskwy, na wielkim balu u szatana przemieniona we Friedę. To tragiczna postać matki-dzieciobójczyni, którą od potwornej udręki wyzwala Małgorzata...

Anna Ratajczyk - absolwentka studia aktorskiego przy Teatrze STU w Krakowie. Z Teatrem Rozrywki związana się w roku 1995. Możemy podziwiać ją w spektaklach „Rumbigitugi czyli nie zapominaj siostr Andrew”, „Jesus Christ Superstar”, „O co biega?”, „W 80 dni dookoła świata po stu latach” i „Dyzma - musical”.

Ida Herkulesowa Wors - Trzeciorzędna diva kabaretowa rodem z Charkowa, występuje gościnnie w Teatrze Variétés. W sennych marzeniach Bوسةgo pojawia się jako jego kochanka.

Alona Szostak jest absolwentką Instytutu Teatralnego w Moskwie. Pracowała w Teatrze im. Gogola, później przeniosła się do Wilna. W roku 1992 została zaangażowana do Teatru Rozrywki, a jej pierwszym spektaklem był musical „Cabaret”. Dziś Alona Szostak gra w większości spektakli muzycznych. W październiku 2003 r. odbyła się premiera jej pierwszego recitalu, złożonego z piosenek Anny German.

Krytyk Łatowski - Pierwowzorem postaci jest przewodniczący Głównego Komitetu Repertuarowego z lat 1930-37, dramaturg i krytyk teatralny Osaf Litowski. Krytyk jest największym wrogiem Mistrza i sprawcą jego nieszczęść, autorem miazdzącej krytyki powieści Mistrza o Poncjuszu Pitacie, a jej autora publicznie nazwał „starowiej wojujący”.

Dominik Koralewski - absolwent Szkoły Muzycznej, z Teatrem Rozrywki związany od roku 1998. Dziś jest Magaldim w „Ewście”, Eddiem w „The Rocky Horror Show”, Szymonem Zelotą w „Jesus Christ Superstar” oraz solistą w koncertach rozrywkowych i rewiach Teatru Rozrywki. Gra również w spektaklach „W 80 dni dookoła świata po stu latach” oraz „Pan Plamka i jego kot”.

Baron Meigel - Szpieg i donosiciel, emerytowany urzędnik Komitetu ds. widowisk, oddelegowany do pracy w restauracji literatów. Cynicznie obojętny wobec zadenuncjowanych przez siebie ofiar, potrafi z wdziękiem zapoznawać cudzoziemców z zabytkami Moskwy. Usiłuje zdradzić Wolanda oraz wszystkich uczestników balu - za karę ginie od strzału z rewolweru Azazella.

Jan Bógdoł jest absolwentem Studia Dramatycznego w Katowicach. Występował w teatrach Grudziądz, Kalisz, Szczecin, Gnieźna i Torunia, Lublin, Bielska-Białej oraz Zabrze. Większość życia zawodowego poświęcił jednak katowickiej scenie Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego, gdzie zagrał m.in. Jana w „Pierwszym dniu wolności”, Cezara w „Juliuszu Cezarze”, Karmazyna w „Wyzwoleniu” i Profesora Higginsa w „Pigmalionie”. W Teatrze Rozrywki występuje gościnnie w roli Ministra Jaszcuńskiego w spektaklu „Dyzma - musical” (2002).

Praskowia Fiodorowna/Depeszowa - Pielęgniarka w klinice psychiatrycznej doktora Strawińskiego, absolutnie oddana swemu pryncypałowi. Sadystyczne zapędy najchętniej realizuje podczas podawania zastrzyków pacjentom...

Agata Witkowska - absolwentka Studium dla Aktorów Łaskarzy w Będzinie. W 1987 złożyła egzamin eksternistyczny na aktora dramatu. Po scenach Gnieźna, Gorzowa Wielkopolskiego i Katowic, związała się z Teatrem Rozrywki. Występuje w spektaklach muzycznych „Rozrywki”, „Oknie na Parlament”, pełni również funkcję asystenta reżysera („Jesus Christ Superstar”, „Szwagierki”, „Bal u Wolanda”).

Bosman Żorż/Zona Bوسةgo - Pseudonimem Bosman Żorż posługuje się literatka, Anastazja Niepriemienowa, autorka batalistycznych opowiadań marynistycznych, „sierota po kupcu moskiewskim”.

Marta Tadia jest absolwentką Studium dla Aktorów Łaskarzy w Będzinie. Z Teatrem Rozrywki związała się w roku 1996. Dziś możemy ją podziwiać m.in. w spektaklach „Rumbigitugi czyli nie zapominaj siostr Andrew”, „W 80 dni dookoła świata po stu latach”, „Jesus Christ Superstar”, „Ewście” i „Dyzma - musical” oraz w koncertach i rewiach musicalowych Teatru Rozrywki. Laureatka dwóch Złotych Masek oraz Nagrody ZASP im. Leny Starke.

Łukasz Czuj Reżyser, scenarzysta. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (teatrologia), studiował też reżyserię na PWST w Krakowie. Był założycielem i dyrektorem Centrum Dramaturgii Polskiej w Krakowie, a także redaktorem naczelnym wydawnictw artystycznych: „Krakowski Kurier Kulturalny”, „Szkice”, „Dramaturgia Polska”.

Łukasz Czuj był organizatorem sesji warsztatowych: „Pisanie dla teatru” (Kraków 1994), „Pisanie dla telewizji” (Chorzów 1995), „Scenariusz teatralny” (Kraków 1996) oraz „Języki współczesności” (Kraków 1997).

W roku 1997, w chorzowskim Teatrze Rozrywki zrealizował spektakl „Tango Oberiu.1928”, za reżyserię i scenariusz którego otrzymał nagrodę na II Festiwalu Teatrów Dramatycznych w Zabrzu (1999). Za ten sam spektakl był nominowany do nagrody Paszportu Polityki za rok 1997.

„Tango Oberiu.1928”, „Sen pogodnego karalucha” (Teatr Mniejszy w Krakowie) oraz „Symfoniczna Wazelina 1917” w nowohuckim Teatrze Ludowym składają się na trylogię oberiucko-dadaistyczną, którą reżyser zrealizował według własnych scenariuszy.

Wśród ostatnich jego dokonań znalazły się m.in.: „Studnia Skarbnika” w Teatrze Muzycznym w Gliwicach - spektakl przygotowany specjalnie na Expo 2000, „Opowieści Jedenastu Katów” w Teatrze Ludowym w Krakowie (2000), „Dwa” w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku (2001), „Cafe Panika” w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu (2003) oraz „Królowa nocy” - show Janusza Radka (2003).

Łukasz Czuj znany jest z zainteresowań awangardą lat 20. i 30. „Najbardziej naturalnym stanem skupienia jest właśnie myślenie surrealistno-dadaistyczne i właśnie dlatego taki, a nie inny teatr zacząłem robić.”

Michał Urban Malarz, scenograf, dekorator wnętrz. Absolwent Wydziału malarstwa i grafiki krakowskiej ASP. W latach 1980-85 twórca instalacji rzeźbiarskich i environment o charakterze scenograficznym. Współzałożyciel The International Groupe Blue Organization, z którą brał udział w licznych wystawach, m.in. Świątecznej pieśni Błękitnego Kadęta w BWA we Wrocławiu, Mauzoleum samotnych kochanków w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, Klatce dla Jednorożca w krakowskim BWA.

Swoje prace prezentował także w Akwizgranie, Berlinie, Frankfurt, Nowym Jorku i Montrealu.

Od 1995 roku tworzy prawie wyłącznie scenografie teatralne, na stałe współpracując z reżyserem Łukaszem Czujem.

Za scenografię do spektaklu „Kafka” (reż. T. Wysocki) był nominowany do nagrody Ludwik 2001.

Nie lubi się fotografować.

Artur Fredyk

- absolwent Państwowej Szkoły Baletowej w Bytomiu oraz Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, Wydziału Wychowania Muzycznego, o specjalności Pedagogika baletu. Pierwszą pracę na scenie w charakterze tancerza znalazł w Operze Śląskiej w Bytomiu, z której po dwóch sezonach przeniósł się do Opery i Operetki w Krakowie. Następnym etapem w karierze zawodowej stał się Teatr Wielki w Łodzi, w którym spędził - podobnie jak w Krakowie - jeden sezon. W Łodzi spotkał dwóch wielkich choreografów, z którymi praca na pewno nie pozostała bez śladu. Antal Fodor (Węgry) zrealizował balet „Carmina Burana”, natomiast Conrad Drzewiecki przygotował dwa spektakle: „Yesterday” (do piosenek Beatlesów) oraz „Muchy”. W latach 1996-2002 pracował jako tancerz-solista w Teatrze Rozrywki, biorąc udział w niemal wszystkich przedstawieniach muzycznych tego okresu.

Dziś Artur Fredyk pracuje na Akademii Muzycznej w Katowicach, gdzie na Wydziale Wokalno-Aktorskim prowadzi zajęcia z ruchu scenicznego i realizuje choreograficznie spektakle studenckie. Ma na swym koncie ponad dziesięć przedstawień studenckich, wśród których znalazły się takie tytuły jak „West Side Story” L. Bernsteina, „Cud mniemany czyli krakowiaczy i górale” W. Bogusławskiego, „Teatro Breve” F. Lörki oraz „Sen nocy letniej” W. Szekspira.

Jest również asystentem na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, gdzie prowadzi zajęcia z szeroko pojętych ćwiczeń muzyczno-ruchowych, takich jak taniec towarzyski, współczesny, rytmika, zasady kompozycji tańca i in. Stworzył choreografię do przedstawienia „Actus contra naturam” Aleksandra Gabrysia (prapremiera w ramach Wieczoru Dwóch Kompozytorów), w którym brał udział również jako tancerz. Pracował również przy monodramie Emilii Krakowskiej „Wakacjuszka” (2003). Współpracuje z Teatrem GRY I LUDZIE z Katowic-Dąbrówki Małej; przygotował tam choreografię do spektaklu „Miłość Fedry”, a obecnie pracuje nad sztuką Brada Fräsera pt. „Niezidentyfikowane szczątki ludzkie i prawdziwa natura miłości” w reżyserii Roberta Talarczyka. Prowadzi również warsztaty dla młodych wokalistów, wspólnie ze znanymi piosenkarzami, m.in. Grażyną Łobaszewską.

Poszukiwanie nowych możliwości w ruchu znacznie bardziej go interesuje, niż - jak mówi - „taniec w tańcu”. Dlatego zapewne nie tęskni za czasem, który spędzał na scenie jako tancerz, traktując go raczej jak doświadczenie niezbędne w pracy choreografa.



Rafał Smoleń

- absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach, Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej na kierunku Kompozycja i Aranżacja. Jest również instrumentalistą - szkołę muzyczną II st. ukończył w klasie skrzypiec.

Przez 6 lat był skrzypkiem i kapelmistrzem w Zespole Pieśni i Tańca „Silesianie”, działającym przy Akademii Ekonomicznej w Katowicach.

Od wielu lat jest założycielem i liderem zespołów jazzowych i rozrywkowych, sam też koncertuje na skrzypcach elektrycznych. Komponuje najchętniej muzykę określaną mianem smooth-jazz. Zajmuje się również aranżacjami komputerowymi, tworząc podkłady muzyczne na różne potrzeby.

Współpraca muzyczna z teatrami rozpoczęła się przy okazji realizacji spektaklu „Akropolis” w Teatrze Śląskim im. St. Wyspiańskiego.

Od grudnia 1999 roku Rafał Smoleń jest kierownikiem zespołu wokalnego Teatru Rozrywki. Poza obowiązkami szefa chóru, zajmuje się również przygotowywaniem muzycznym spektakli:

jest kierownikiem muzycznym i autorem aranżacji do spektakli „Pan Plamka i jego kot” (2000) i „Rumba i tanga czyli nie zapominaj siostrzy Andrew” (2002).

Od początku swej pracy w „Rozrywce” przygotowuje również aranżacje części piosenek, wykonywanych na Koncertach Sylwestrowych i - ciesząc się niezmiennie ogromnym powodzeniem - koncertach Sylwester Bis. Okazjonalnie Rafał Smoleń dyryguje orkiestrą Teatru Rozrywki.



W przedstawieniu wykorzystano następujące utwory:

„Ewangelia według Wolanda”, „Odłot na Worobiowych Wzgórzach” (słowa i muzyka: Maciej Maleńczuk)

„Milion ałych roz” (słowa: A. Wozniński, muzyka: Raymond Pauls), „Arlekena”, (słowa: W. Andriejew, muzyka: E. Dimitrow)

piosenki zespołu Tiger Lillies: „Killer”, „Podłóż ogień”, tytuł oryginału: „Fire”, Kaniec filmu”, tytuł oryginału: „Crack of Doom”, „Tandemny show”, tytuł oryginału: „Cheapest Show” (słowa i muzyka: Martyn Jacques, Tiger Lillies, tłum. Michał Chłodziński)

Fragmenty utworów:

Elvis Presley - „Are you lonesome tonight”, Iggy Pop - „Passenger”, Nina Hagen - „Wau, wau”, King Diamond - „Halloween”, Herbert, Jan Kiepura - „Ich liebe dich”

Muzyka ilustracyjna, inspirowana kompozycjami Johna Goulda, György Ligeti i Georga Crumb'a oraz utworem „Funeral March” by a Village Brass Band - Lamentos of Lebanon - Rafał Smoleń

- Zastępca Dyrektora - **Roman Osadnik**
- Główny Księgowy - **Jerzy Tuszyński**
- Dyrygenci - **Joseph Herter, Jerzy Jarosik**
- Kierownik zespołu wokalnego - **Rafał Smoleń**
- Konsultacje wokalne - **Ewa Mentel**
- Inspektor zespołu wokalnego - **Dagmara Żuchnicka-Michnik**
- Korepetytor - **Lena Minkacz**
- Kierownik zespołu baletowego - **Janusz Krzypkowski**
- Pedagog baletu - **Kazimierz Cieśla**
- Inspektor zespołu baletowego - **Ewa Kawalec**
- Kierownik działu produkcji środków inscenizacji i obsługi sceny - **Maciej Kozak**
- Kierownik działu administracji - **Zofia Rycyk**
- Kierownik działu elektrycznego - **Roman Brodzki**
- Kierownik sekcji akustycznej - **Grzegorz Zawada**
- Koordynacja pracy artystycznej - **Ewa Nowiaszak** (kierownik), **Justyna Górecka**
- Biuro Obsługi Widzów - **Barbara Chodacka** (kierownik), **Mariola Czuba-Nagórska**
- Dział promocji i marketingu - **Kinga Knapik** (public relations), **Agnieszka Małecka** (grafik - współpraca)
- Archiwum i biblioteka muzyczna - **Katarzyna Gojny**
- Specjalista ds. impresariatu - **Bogusław Jasiok**
- Specjalista ds. zamówień publicznych - **Joanna Gnieńska**
- Specjaliści ds. pozyskiwania funduszy - **Anna Stolorz, Adam Skóra**
- Dekoracje i kostiumy zostały wykonane w pracowniach Teatru Rozrywki pod kierunkiem: **Haliny Matthews** (krawiecka damska), **Andrzeja Pipera** (krawiecka męska), **Daguty Gniwerek i Teresy Szelest** (perukarska), **Zofii Dziugiel** (kapeluszy), **Andrzeja Werdekera** (stolarska), **Jana Bukowskiego** (ślusarska), **Marcina Maliszewskiego** (tapicerska), **Marka Olszewskiego** (malarsko-modelatorska).
- Brygadier sceny - **Damian Jasiok**
- Starsze garderobiane - **Aldona Porwolik, Anna Szołtys**
- Rekwizytorzy - **Katarzyna Wachcińska, Patryk Matthews**
- Woźny orkiestry - **Maciej Orawski**

- Redakcja programu - **Jolanta Król**
- Opracowanie graficzne programu - **Agnieszka Małecka**
- Zdjęcia - **Tomasz Zakrzewski**
- Logo spektaklu - **Marek Szwaja** (Agencja Reklamowa Dizain)



Bibliografia:

- Michał Bułhakow, Mistrz i Małgorzata, Czytelnik Warszawa 1970
- Andrzej Drawicz, Mistrz i diabeł. O Michaile Bułhakowie, ZNAK Kraków 1990
- Andrzej Drawicz, O tym jak Michał Bułhakow poszedł do nieba i co z tego wynikało, program do spektaklu Mistrz i Małgorzata w reż. Andrzeja Marii Marczewskiego, Teatr Polski w Bielsku-Białej, luty 1998
- Boris Sokolow, Michał Bułhakow. Leksykon życia i twórczości, Wydawnictwo TRIO Warszawa 2003
- Wiktor Jerofiejew, Rosyjski bóg, Gazeta Wyborcza 31.12.2003-1.01.2004

TEATR

ROZRYWKI

patronat medialny

wprost

gazeta
w Białymostku

TVP 2

TVP 3

KATOWICE

RADIO
FLASH